Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Nr 55

Niezależny organ demokratyczny

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków piątek 25 lutego 1938 r.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

„...Zrozumcie raz wreszcie, — wy co dziś w jakimś urocznym obłędzie, krzewicie hitlerowski mit, który truciznę wam w duszę wsączą, odwieczny nasz germoński wróg by - skłócić, by zmącić, by odebrać odporność i moc.. — bo dziś, czy jutro, rozpocznie swój teutoński marsz na wschód. Tak chciałbym do waszych serc polskich dotrzeć i dusz.

B. REMBOWSKI.

Jak długo „Voelkischer Beobachter" będzie bezkarnie lżyć Naród Polski?

Od prowokacji hitlerowskiej upłynęło już 5 dni!

Kraj czeka na decyzję!

Prasa polska napiętnowała niesłychaną prowokację „Voelkischer Beobachter", który ośmielił się nazwać obrady parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej „nieoczekiwanych rozmiarów demagogią".

Stwierdzamy, że „tylko natychmiastowe wydalenie warszawskiego korespondenta hitlerowskiego organu może choć w drobnej mierze zadość uczynić godności Narodu Polskiego, obrażonego przez prowokacyjne, oszczercze omawianie wewnętrznych spraw Polski i obrad w polskim parlamencie".

„Nowa Prawda" wyraziła nadzieję, że „nasze" MZS. tak troskliwie przestrzegające w prasie polskiej przychylnego traktowania wewnętrznych stosunków w II. Rzeszy, znajdzie odpowiednią formę pouczenia bezczelnego organu hitlerowców i spowoduje należne zadośćuczynienie".

Od apelu mija już 5 dni.

Czekaliśmy cierpliwie przez ten czas na jakąkolwiek reakcję ze strony powołanych wobec prowokacji naczelnego organu hitlerowskiego... Czeka się na próżno!

Milczy ulica Wierzbowa i milczy ulica Wiejska.

Posowie i Senatorowie obecnego Sejmu, tak czuli na najlżejszą krytykę w prasie polskiej, że aż domagać się chcieli specjalnej ochrony przed atakami prasowymi — dziwnie są nie wrażliwi, gdy obce, zagraniczne pismo obrzuca ich błotem, nazywając ich obrady „demagogią".

Nie zabrał głosu p. poseł grudziądzki Michałowski bezpośrednio na łamach hitlerowskiego organu zaatakowany, którego mowa nazwana została „szczytem demagogii".

Milczą władze Sejmu, odbierające karty wstępu dziennikarzom polskim za krytyczne uwagi pod adresem dzisiejszego parlamentu.

Nie milczy tylko jeden czynnik: polska opinia publiczna, która do głębi oburzona niesłychanym atakiem hitlerowskiego pisma z trudem hamuje się, oczekując, że przecież powołane w Polsce czynniki ujmą się wreszcie za znieważoną godność Narodu polskiego.

Raz jeszcze powtarzamy: warszawski korespondent „Voelkischer Beobachter" winien być natychmiast wydalony z granic Polski!

Tej minimalnej satysfakcji żąda dzisiaj społeczeństwo i nie wątpi, że tak silnie na każdym kroku akcentujące naszą mocarstwość Min. Spraw Zagranicznych — w tej satysfakcji potrafi mu udzielić.

Nowa Komisja i stare kukiełki!

Jak już podawaliśmy nasze romantyczne ministerstwo przemysłu i handlu, które przez dłuższy czas rozważało jak — najmniej zrażający sfery lewiatańskie sposób interwencji w przemyśle i handlu — postanowiło rozstrzygnięcie tej kwestii oddać w ręce samego... Lewiatana. W tym celu powołano do życia jeszcze jedną komisję studiów. Komisja ta nazywała się w tym wypadku komisją nie anty- i nie pro - etatystyczną, nie anty- i nie pro - interwencjonistyczną, tylko tak poprostu i skromnie: komisją dla zbadania spraw samorządów branżowych. Można być z przekonań korporacjonistą, można być namiętnym miłośnikiem komisji wszelkiego rodzaju, powiedzmy więc można być zawodowym komisjonerem, ale na Boga, nie można pomieścić sobie w głowie, że wciąż te same kukiełki w tej samej szopce, będą nam marnie odgrywały tę samą nędzną komedię.

Mamy już tego dość. Już się nam do cna znudził, zarówno dygnitarz od Związku Izb przem. handlowych Czesław Klarner, krzykliwy lewiatańczyk poseł Hołyński, jak i b. dyrektor departamentu węglowego, a obecny dyrektor konwencji węglowej inż. Cybulski i najniklejsza szyszeczka gospodarczego życia inż. Haluch-Brzozowski, osławiony ze swej gospodarki w Jaworznickich Komunalnych Kopalniach Węgla, Żegludze Polskiej i innych przedsiębiorstwach, które „uszczęśliwiał" swoją osobą (do gospodarki tegoż, będziemy mieli „przyjemność" jeszcze powrócić).

Ostatecznie można się z tym pogodzić, że na polskiej nędzy, na polskim bezrobociu uprawia klika lewiatanska swoje... Można się z tym pogodzić i odpłacać zdecydowaną pogardą systemowi, który w ten sposób „rozdział dochodów" toleruje i podtrzymuje. Jest to bowiem podnoszenie nepotyzmu do rangi systemu i awansowanie systemem rodzinki do szarży programu państwowego. Ale oburzającym w tym wszystkiem — nieskończony brak taktu, ta drażniąca wnętrzności ludzkie tępa prowokacja ,ten bezwstydny ekshibicjonizm który wyłazi wiecznie i nieodmiennie z każdej rzekomej próby reorganizowania gospodarstwa Polski.

Przy każdej zabawie, smutnej czy wesołej skaczą te same kukiełki, te same figurki... Za nitki wciąż pociąga ta sama zdecydowana ręka — ręka lewiatana i skoligaconych z nim kapitałów obcych. I dlatego zapytujemy autora planów samorządu gospodarczego w Polsce: dlaczego, w jakim celu i z jakich przyczyn organizuje się fikcję komisji, skoro nietylko my, ale wszyscy wiedzą, że plany są gotowe... Dlaczego z reguły od pewnego czasu we wszystkich komisjach Ministerstwa biorą udział prawie że wyłącznie ludzie zagranicznego kapitału? Dlaczego realizuje się tylko i wyłącznie programy, plany, idee i myśli Lewiatana i jego zgranych wodzów?

Czy rzeczywiście tylko w mózgach ludzi z Lewiatana mieści się uzdrowienie naszej gospodarki?

(rz. r.)

—o—

Dodatkowych awansów na kolejach nie będzie

Ostatnio Zarząd Główny Zjednoczenia Kolejowców Polskich interweniował w Ministerstwie Komunikacji w następujących sprawach:

1) Rozszerzenie dodatków nocnych na wszystkich pracowników, pełniących nocną służbę, a nie objętych dotychczas takimi dodatkami.

2) Przyznanie dalszym kategoriom pracowników (telegrafiści, przetokowi, torowi, i t. d.) przyznanych już innym kategoriom dodatków służbowych.

3) Unormowanie praw i obowiązków pracowników kolejowych zatrudnionych w Francusko - Polskim Towarzystwie Kolei.

4) Dodatkowych awansów dla pracowników, którzy przez cały czas pracy na P. K. P. dotychczas ani razu od r. 1920 nie awansowali.

5) Wprowadzenie na Górnym Śląsku t. zw. angielskich sobót w pracy na P. K. P.

Ministerstwo Komunikacji ustosunkowało się do większości postulatów pozytywnie, jedynie kwestia dodatkowych awansów została załatwiona odmownie.

Nieprawdziwe wiadomości o Legionie Młodych

WARSZAWA tel. W związku z wiadomością zamieszczoną w „Wieczorze Warszawskim" z dnia 22 b. m w artykule p. t. „Trzy słupy Gen. Skwarczyńskiego" o przystąpieniu Legionu Młodych do Służby Młodych O. Z. N., dowiadujemy się z Komendy Głównej Legionu Młodych że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Dobiegają do mety

Obrady nad budżetem w Sejmie — omal że nie powiedzieliśmy: chwała Bogu — dobiegają końca. Pozostanie jeszcze kilka tygodni sesji na załatwienie innych „kawałków“. Mało wśród nich jest takich, które wywołują emocję i dają okazję do popisania się krasomówstwem, dlatego posłowie korzystają z ostatków dyskusji budżetowej, aby wypowiedzieć, co mają na wątrobie.

Używają też sobie, ile się zmieści. Czując swą słabość do czynu, odszkodowują się przynajmniej w słowach. Specjalnym celem różnych krytyk byli dwaj ministrowie: oświaty p. Świętosławski i rolnictwa p. Poniatowski. I rzecz znamienna: najgwałtowniej krytykowali konserwatyści, mając sukurs w swej prasie, naszpikowanej więcej niż krytyką.

Jakież zarzuty podnoszą konserwatyści przeciw tym ministrom? Prof. Świętosławski dostał się pod ich obstrzał z powodu sprawy ZNP.

Konserwatyści, gdy im tak potrzeba, potrafią słyszeć tylko na jedno ucho. Słyszeli, gdy p. premier zarzucał ZNP „komunizowanie“, ale udają, że nie słyszeli, gdy ten zarzut został cofnięty. Jako legaliści nie pochwalali odebranie ZNP. samorządu, ale gniewają się, gdy wybory stan ten naprawiły. Mniejsza o to, konserwatyści nie dali rady ministrowi i nie dadzą — ustąpi albo nie ustąpi, gdy prrzyjdzie czas na zmianę rządu. Na ten czas konserwatyści nie mają wpływu.

Na innym podłożu wyrastają ataki na ministra rolnictwa. Tu podali sobie ręce wielcy i mali ziemianie, ale z różnych powodów. Pierwsi mają jeden wielki i dużo małych żalów do ministra — wielkim jest, że wykonywuje reformę rolną w ogóle, drugie wychodzą z założenia, że czysty zysk z hektara nie wynosi 500. a tylko 190 kilka zł. Temu winien oczywiście minister, który popełnia tę niesłychaną „zbrodnię“, że stara się o tańszy chleb.

Innego rodzaju żale mają mali rolnicy. Właściwie bylibyśmy w kłopocie, gdybyśmy chcieli z wygłoszonych przemówień wysłuchać kilka tych żołów. Zauważyliśmy tylko jeden, mianowicie rozporządzenie dyrekcji lasów państwowych, pozwalające chłopom na zakupno budulca w czasie od połowy lipca do połowy sierpnia, tj. akurat wtedy, kiedy chłop ma najwięcej pracy w polu.

Należy jednak sobie uprzytomnić, że wszystkie te krytyki i odpowiedzi na nie są tylko maskowanym odwrotem, w którym oddaje się jeszcze kilka strzałów.

Posłowie mają może zamiar i ochotę obalić ten rząd, ale pragnieniem tym dają wyraz tylko zapomocą obfitego gadania, konkretnego wniosku żaden nie ośmieli się postawić. W jakim bowiem celu? Zmienia się czy dąży się do zmiany rządu, jeżeli są widoki, że przyszły będzie lepszy — jakie istnieją u nas w tym kierunku gwarancje? Przecież Sejm wie, że nie ma najmniejszego wpływu na dobór członków rządu!

Rzecz leży w tym, że posłowie wkrótce wrócą do domu czy do „terenu“. Trzeba z czymś stanąć przed ludźmi, chociaż nie swymi wyborcami, trzeba im zaimponować: „a to ministrowi dałem“. W domu wobec starosty będzie pokorniejszy, niż był w Sejmie wobec ministra. Tego widzi przez kilka tygodni, tamtego przez cały rok i ma do niego rozliczne „interesy“, znamionujące zależność. L.

Jak powstała nowa konstytucja Estonii

Po sześcioletnim kryzysie ustrojowym, nacechowanym czterema plebiscytami, dwukrotnym ogłoszeniem stanu wyjątkowego, jak również próbą zamachu stanu, zamierza Estonia obecnie w XX. rocznicę swego powstania, przystąpić do obrania nowego parlamentu na podstawie nowej konstytucji.

Jakkolwiek przesilenie parlamentarne było w Estonii ogromnie gwałtowne, to jednak przebieg tegoż był znacznie łagodniejszy, aniżeli w innych nowych państwach, gdzie rządy parlamentarne, oparte na konstytucji, zostały zupełnie zniesione i to na czas nieokreślony.

Pierwsza konstytucja Estonii, z roku 1920, była jedną z najradykalniejszych w Europie. Według niej rządy absolutne sprawował parlament jednoizbowy, którego władzę teoretycznie niemiały ograniczać plebiscyty. W praktyce jednak okazało się, że przeprowadzenie plebiscytu jest zbyt uciążliwe, a w przeciągu przeszło jednego dziesięciolecia odbył się jeden jedyny plebiscyt. Ordynacja wyborcza, oparta na systemie proporcjonalnym, rozszczepiła ponadto skład parlamentu i utrudniła utworzenie rządu.

Gdy wskutek kryzysu gospodarczego, rządzenie stawało się coraz trudniejsze, wciągnęli przewodnicy partyj: agrarnej i centrum — K. Päts i J. Tönisson — do swojego programu żądanie ustanowienia prezydenta w drodze parlamentarnej, według wzoru Finlandii i Niemiec. W parlamencie jednakże sprawa ta została poruszoną dopiero w roku 1932, gdy wrzenie wywołane kryzysem, zaczynało być groźne.

Parlament spóźnił się trochę, a zmiana konstytucji w plebiscycie przepadła minimalną większością głosów. Przeciwko zmianie tej głosowała nie tylko lewica, lecz również skrajna prawica, której faszystowsko zorganizowany „Związek bojowników o wolność“ dążył do dyktatury.

Większej jeszcze klęski doznała w czerwcu roku 1933 druga próba zmiany konstytucji. Próba ta zeszła się akuratnie z wirem gwałtownych walk, spowodowanych dewaluacją korony. Gdy następnie Estonia przystąpiła do bloku szterlingowego, parlament nie mógł już inaczej rządów swych sprawować, jak tylko przez ogłoszenie stanu wyjątkowego — celem zapobieżenia rozruchom — co nastąpiło w sierpniu 1933 r.

W tej gorączkowej atmosferze przeszedł w trzecim plebiscycie, w październiku 1933, projekt zmiany konstytucji, przedłożony przez „Związek bojowników o wolność“ — większością 2/3 głosów, poparty nawet przez niektórych naczelnych parlamentarzystów, dla wybrnięcia nareszcie z tej ślepej uliczki.

Właściwością tej konstytucji była jej niesłychana rozpiętość. Prezydent, przewidziany tą konstytucją mógł rządzić nie tylko parlamentarnie, lecz również prezydialnie, lecz mógł także — według własnego uznania — rządzić zupełnie bez parlamentu — czyli jako dyktator. — Wszystko zależało od osoby prezydenta. Każdorazowy wybór prezydenta mógł zatem decydować tak o ustroju państwa, jak również o jego przewrocie.

Wkrótce ujawniły się liczne próby zamachów antyrządowych.

Wreszcie zajął się sprawą senior rządu, K. Päts, i w lutym 1936 poddał pod głosowanie plebiscytu wniosek zwołania Zgromadzenia Narodowego, składającego się z 2 Izb, celem opracowania nowej konstytucji. Wniosek ten uzyskał jeszcze większą ilość głosów, niż projekt zmiany konstytucji z października 1933 wobec czego została uratowana droga do reformy konstytucji.

Prace Zgromadzenia Narodowego trwały od lutego do sierpnia 1937 r. W poszczególnych okręgach wyborczych zostało wybranych 80 członków pierwszej Izby, w pierwszym głosowaniu, które się odbyło według systemu angielskiego. W drugiej Izbie, składającej się z 40 członków, połowę mniej więcej stanowili przedstawiciele Izb zawodowych; 10 członków było mianowanych przez seniora rządowego, pozostali byli to przedstawiciele wyższych szkół, kościołów, sądu, samorządów i t. d.

Według nowej konstytucji Przedstawicielstwo Narodowe ma się składać z 2 Izb, w głównych zarysach zbudowanych jednolicie. Wiek uprawnionych do głosowania został przesunięty z lat 20 na 22 a to celem odsunięcia wojska od brania udziału w głosowaniu.

Pierwsza Izba popiada pierwszeństwo nad drugą: wyraża ona rządowi votum ufności i zatwierdza budżet państwowy. W razie konfliktu z drugą Izbą, przybiera wniosek pierwszej Izby, uchwalony w powtórnym głosowaniu większością 3/5 głosów, formę ustawy. Przy budżecie państwowym wystarcza już absolutna większość pełnego składu Izby pierwszej.

Zakres władzy prezydenta państwa został ograniczony w stosunku do konstytucji z roku 1933. Prezydent nie może obecnie uprawomocnić budżetu państwowego bez parlamentu. Również nie ma on już prawa absolutnego zakładania veto przeciw projektom ustawy parlamentu, lecz tylko prawo ich zawieszenia. Może wprawdzie ogłosić nowe wybory do parlamentu, lecz nie wolno mu przez czas dłuższy rządzić bez parlamentu.

Wybór Prezydenta Państwa odbywa się w sposób przypominający w pewnym stopniu takiż wybór w Polsce. Jednego kandydata mianowicie przedstawia Izba pierwsza, drugiego Izba druga, a trzeciego przedstawiciele samorządów terytorialnych.

Z pośród tych trzech kandydatów jeden zostaje wybrany Prezydentem Państwa w drodze plebiscytu. O ile jednak wszystkie trzy ciała, uprawnione do przedstawienia kandydata, zgadzają się na jednego i tego samego kandydata, a ten ostatni uzyska na wspólnym zebraniu tych trzech ciał 3/5 wszystkich głosów, wówczas kandydat ten zostaje prezydentem bez plebiscytu.

Prawo inicjatywy, odnośnie zmian konstytucji zostało zatem oddane Prezydentowi Państwa oraz obu Izbom parlamentu. Jeżeli dwa po sobie następujące składy parlamentu uchwalą zmianę, to staje się ona prawomocną; jeżeli Prezydent nie zgadza się z odnośną zmianą, może ją oddać pod głosowanie w drodze plebiscytu, którego wynik stanowi ostateczne rozstrzygnięcie.

Pierwsza konstytucja z roku 1920 która wyłoniła się z rewolucji narodowej, miała charakter radykalny.

Druga, z roku 1933, uchwalona pod czas największego nasilenia kryzysu, wykazuje wyraźne rysy faszystowskie. — Trzecia, z roku 1937 jest, jako owoc doświadczeń najstarszych mężów stanu Estonii, bardziej konserwatywna. Dąży ona do połączenia silnej władzy państwowej z ustrojem liberalno - demokratycznym, odpowiadającym charakterowi estońskiego chłopa, a jednocześnie pragnie ją uchronić od wielkich wstrząsów i wahań, oraz zapewnić jej, przez specjalne instytucje więcej stałości i równowagi. Przez tę nową konstytucję pragnie Estonia być pierwszym z nowych państw, które z zaburzeń kryzysowych wracają do normalnego ustroju rządowego.

Wybitnym udziałem w pracach prorządowych odznaczył się najpopularniejszy w Estonii Naczelny Wódz, Generał J. Laidoner.

MINISTER-MILCZEK

Następcą Edena został — na razie tyko jako kierownik min. spraw zagranicznych — lord Halifax. Jest to ten sam, który przed dwoma miesiącami był ze specjalną misją u Hitlera, o której wyniku świat nic się nie dowiedział. Bo lord Halifax umie milczeć i stąd nazywają go lordem - milczkiem.

Obecny minister zrobił typową karierę dla arystokratów angielskich. Rozpoczął ją w roku 1910 jako poseł konserwatywny a już w roku 1925 osiągnął jedno z najwyższych stanowisk: został wicekrólem Indii. Polityką zagraniczną właściwie się nie zajmował, ale to nic nie szkodzi, lord angielski wszystko umie i wszystko potrafi. Nie będzie zresztą potrzebował naciągać się, mając nad sobą Chamberlaina a obok siebie stałego i parlamentarnego podsekretarza stanu, którzy załatwiają „czarną robotę“.

Czy lord Halifax będzie miał szczęśliwą rękę do przeprowadzenia tego, do czego został powołany: do utrzymania pokoju? Nie ulega wątpliwości, że — jako wszyscy Anglicy — jest przekonanym pacyfistą z tym ograniczeniem, że gdy interes Anglii tego wymaga, nie cofnie się przed wojną. Co jednak z tego pacyfizmu, jeżeli za partnerów ma pp. Hitlera i Mussoliniego. dla których pacyfizm jest rzeczą najwyższej pogardy?

Można śmiało powiedzieć, że Anglia weszła na bardzo śliską drogę, której zna się początek, ale nie widać się końca.

Jej serdeczne pragnienie: utrzymanie pokoju nie spotyka się z wzajemnością. Cóż, Anglia jest nasycona i nie szuka nowych zdobyczy, chcąc swoje utrzymać i — wyzyskiwać w spokoju. Niemcy i Włochy natomiast są wygłodniałe, potrzebują kolonii i surowców, a właśnie Anglia jest główną przeszkodą w ich osiągnięciu.

Czy wobec takich sprzeczności możliwe jest wyrównanie? Politycy trzeźwi mówią: nie. Można sprzeczności przez jakiś czas klajstrować; można nawet przez jakiś czas udawać, że się ich nie spostrzega — koniec końców muszą kiedyś być wyrównane. A mało jest takich, którzy wierzą, że takie wyrównanie uda się w w drodze pokojowej. F.

Przed Kongresem Ludowcow w Krakowie

Wywiad z członkiem Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego

(Nasza specjalna korespondencja z Warszawy)

Wobec zbliżającego się Kongresu Stronnictwa Ludowego w Krakowie w dniach 27 i 28 bm. współpracownik nasz miał sposobność rozmawiać w Warszawie na ten temat z jednym z członków Rady Naczelnej, wybierającym się na wspomniany Kongres. Osobista, dawna znajomość ułatwiła naszemu współpracownikowi miłe zadanie. Rozmowa toczyła się szczerze i serdecznie. Oto jej treść bardzo interesująca w głównych zarysach:

— Czy jedzie Pan na Kongres do Krakowa i jak się Kongres zapowiada?

Jakże nie jechać — odpowiada zapytany. Oczywiście, że jadę. Będzie to Kongres, jakiego chyba w P— nie było. Komitet urządzony w Krakowie, to dobrze zorganizowane zebranie, jak mnie informują — nie może podołać zgłoszeniom i odpowiedziom kilku tysiącom chcącym brać w nim udział. Lecz nie wszyscy mają statutowe uprawnienia, a Kraków, to niczego nie przepuści poza to, co komu przysługuje. Nawet b. posłowie nie będący członkami Władz partyjnych, albo, o ile nie są delegatami nie będą mieć prawa uczestnictwa. Nawet przy największych ograniczeniach ilość uczestników wyniesie ponad 1.200 osób, choć tylko jeden delegat przypada na 500 członków.

— Czy prasa będzie dopuszczona na salę obrad?

Nie podobnego. Ani jedno pismo nie dostanie wstępu na salę obrad. Będzie tylko biuro prasowe Stronnictwa, które wydawać będzie komunikaty. Nie będzie żadnych „gości". Kongres, to nasza wielka polityczna rodzina przedstawicieli mas ludowych. Rodzina ma dużo do powiedzenia między sobą i niepotrzebuje choć by najlepszych sąsiadów — do towarzystwa. Bo często nawet sąsiedzi przeinaczają to, co słyszeli. Komunikaty mają być sumienne. Nad tym ma już specjalnie czuwać sam Prezes Kongresu Thugutt.

— Czy p. Thugutt będzie przewodniczył Kongresowi? — podobno chory?

Prawda. Prezes Thugutt ciągle niedomaga, ale na Kongres pojedzie, żeby miał nawet... Trzeba znać obowiązkowość Thugutta. U Niego obowiązek — rzecz święta!

— Czy przewidujecie Panowie, jakie zmiany we władzach Stronnictwa?

Chyba nie wielkie. Dziś wprawdzie „Władza" to ciężka rzecz i trzeba wielkiego poświęcenia, by ją podejmować, ale najwyższy autorytet Stronnictwa Ludowego i tak kieruje wszystkim i nic się bez niego nie dzieje. W Komitecie Naczelnym wszyscy przepracowani, zdzierają się niesłychanie, ale w tym czasie nie wolno nikomu uchylać się od pracy, choćby zginął na posterunku.

— Czy prawdą jest, że Marszałek Rataj pragnie trochę odpocząć i że go ma z'uzować prof. Kot, który ma przenieść się jakoby do Warszawy?

Pierwszy raz coś podobnego słyszę. Prof. Kot także jest niezdrowszy od Marsz. Rataja. Cierpi na serce i wszelkie większe wysiłki grożą mu bardzo poważnymi następstwami.

— Kto prócz delegatów Kół ma prawo uczestnictwa w Kongresie?

W Kongresie prócz delegatów Kół uczestniczy: Prezydium Kongresu, Naczelny Komitet Wykonawczy i bez mało 100 członków Rady Naczelnej Stronnictwa, Naczelni Redaktorzy pism partyjnych. Poza tymi — nikt.

— Czy będą dopuszczone delegacje innych Stronnictw np. do wygłoszenia mów powitalnych?

Nie będzie takich. Stronnictwa mogą tylko przesłać pisemne pozdrowienia i wyrazy sympatii. Delegaci żadni nie będą dopuszczeni — pod żadnym pozorem.

— Czy Kongres Stronnictwa będzie wnosił o powrót emigrantów i których?

Wszystkich, albo nikogo. U nas się nie robi wyjątku wobec nikogo.

— Czy Kongres będzie się domagał nowej ordynacji wyborczej?

Przede wszystkim będzie się domagał poszanowania prawa i sprawiedliwości. Przywrócenia praw szerokim masom społeczeństwa na zasadach demokratycznych, a nie na zasadach mętnych doktryn z sąsiedztwa zachodniego, czy wschodniego. Kongres potępi wszelkie mrzonki totalistyczne, faszystowskie, bolszewickie, czy jak się tam jeszcze je nazwie. Chłop polski jest już na tyle uświadomiony, że mu nie pachnie pańszczyzna w najnowocześniejszych formach. Polskiego chłopa żadna siła ludzka nie potrafi skołhozić, ani rzucić w objęcia reżimów satrapich, trzymania ludzi „za mordę". Nikt nie obroni nigdy lepiej Państwa od nieszczęścia, jak chłop i robotnik uobywatelniony i czujący obowiązki wobec kochanego mu kraju, a o władzy z sercem polskim i... rozumem. Naszego chłopa nikt nie potrzebuje uczyć patriotyzmu — nikt!

— Czy Kongres Stronnictwa podkreśli i wobec kogo, swe sympatie polityczne?

Pewnie, że tak. Naszym najbliższym przyjacielem, na którego zawsze liczymy i jaki na nas może liczyć spokojnie — i zawsze liczyć w całej peni — jest: Polska Partia Socjalistyczna — PPS. Mogą sobie ludzie myśleć co chcą, ale ludowcy duszą całą lgną do towarzystwa broni z socjalistami, boć robotnik, toć przecież na miasto przeszczepiony chłop, którego musi łączyć z robotnikiem wspólny interes. Chłopi cieszyli się z tego, że podczas ich strajku robotnicy okazywali im nie tylko dużo sympatii, ale okazali ochotę czynem poprzeć ich walkę. Chłop pamięta takie rzeczy dobrze!

— Czy i jak Kongres ustosunkowuje się do innych Stronnictw?

Endekom musimy przede wszystkim powiedzieć, że nasze drogi z nimi się nigdy nie zejdą, ale że stali się naszymi tak wielkimi wrogami, iż wypowiadamy im walkę, jako najszkodliwszemu Stronnictwu w Polsce. Zachęcaniem nas do wspólnego pożerania Żydów na zimno nigdy nas nie pociągną do „wypraw myśleniekich" i im podobnych. My z Żydami pogadamy inaczej. Pomożemy im rozwiązać ten ciężki problem w sposób godny naszego wielkiego Narodu. Praktyk endeckich nie zamierzamy naśladować, wedle ich szkodliwych recept. Metod politycznych bankrutów nie chcemy naśladować. Jesteśmy tworem politycznym żywym i zdrowym. Idziemy w przyszłość nie dając się nikomu krzywdzić, ani nikogo nie chcemy krzywdzić. Znajdziemy dość siły, gdy będziemy mogli liczyć nie tylko na robotnika, ale na całą polską demokrację — pracującą inteligencie. Wierzymy, że gwiazda demokracji jeszcze zajaśnieje Polsce niepospolitym światłem i pobudzeniem Narodu do podźwignięcia się prawdziwie na wysokość niebywałą.

— Czy wpływy klerykalne są w Stronnictwie wielkie?

Nasi wyznawcy coraz lepiej rozumieją, jak się odnosić do spraw wiary i sumienia. Wielu księży jawnie okazuje Stronnictwu dużo sympatii. I to tacy, którzy nigdy nie mają zatargów ani z parafianami, ani z biskupem. Nikomu nie odmawiamy należnego szacunku i poważania. Ostatnio ksiądz Lubelski zyskał sobie dużo chłopskiej wdzięczności.

— Czy będą jakie „tarcia" na Kongresie? bo prasa narodowa o tym wspomina?

Na to nie umię Panu odpowiedzieć. Czasem przychodzą bez przewidywania. Na 1.200 delegatów trudno o uniknięcie różnicy zdań. Ale mogę Pana zapewnić, że w sprawach zasadniczych, mających pierwszorzędne znaczenie dla Stronnictwa i Demokracji polskiej, stanowisko Kongresu będzie jednolite, solidarne i nieugięte.

* * *

Na tym skończyła się nasza interesująca rozmowa. Nie ulega dla nikogo wątpliwości, że opinia mojego interlokutora, piastującego poważną godność w Stron. Ludowym, wyraźnie wskazuje na kierunek polityczny, jaki się zaznaczy na Kongresie. Przededniu Kongresu lansowane są rozmaite pogłoski i mają one charakter dywersyjny. Do takich właśnie należy chęć pokłócenia Stronnictwa Ludowego z PPS., Tymczasem — jak z powyższego wywiadu wynika, stosunek chłopów do PPS. — jest wybitnie pozytywny, przyjacielski. Kiedy mój rozmówca wspomniał o akcji solidarnościowej robotników z chłopami, i kiedy mnie zapewniał o naturalnym braterstwie broni Stronnictwa Ludowego z PPS. — głos mu drgał ze wzruszenia i łzy do oczów cisnęły. Czułem, że mówi człowiek, który całym sercem jest przy robotnikach, że przez usta jego przemawiają olbrzymie masy chłopskie, wierne ideałom, głoszonym przez masy robotnicze.

Z moim rozmówcą rozmawiałem także o innych sprawach. Odczytałem mu wywiad z b. posłem Ciołkoszem. Cieszyło go, że PPS. rozumuje tak samo w zasadniczych sprawach Polski, jak Stronnictwo Ludowe. Nie wszystkie atoli uwagi mogłem przelać na papier...

Jedno jest jednak pewne: Stronnictwo Ludowe przeciwne jest wszelkim próbom totalistycznym, zwalcza endecję, brata się z robotnikiem i wspólnie z nim, oraz całą demokracją — idzie do realizacji programu, którego celem jest apoteoza wielkiej, demokratycznej, ludowej Polski.

STER.

Komunikat Wojew. Biura Fund. Pracy w Krakowie

W związku z zaobserwowanymi ostatnio wędrówkami bezrobotnych do Urzędu Wojewódzkiego w sprawach o przyspieszenie ostatecznego załatwienia zgłoszeń o zasiłki — Wojewódzkie Biuro wyjaśnia, że właściwym organem do załatwiania tego rodzaju spraw związanych z ustawową akcją zasiłkową jest **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Krakowie, ul. Lubelska 27**, dlatego też zwracanie się w tych sprawach do Urzędu Wojewódzkiego jest bezcelowe.

Informacyj w opisanych sprawach udziela się tylko **zainteresowanym bezrobotnym:**

a) zamieszkałym na terenie m. Krakowa — w Woj. Biurze F. P. w Krakowie, ul. Lubelska 27, parter w poniedziałki, wtorki i środy tygodnia, w którym odbywa się wypłata zasiłków, oraz w czwartki tygodnia wolnego od wypłaty — w godzinach od 8.30 do 13.30,

b) zamieszkałym na terenie powiatów: w instytucjach zastępczych Woj. Biura Funduszu Pracy, którymi są Powiatowe Komitety Funduszu Pracy.

Wojewódzkie Biuro zaznacza jednak, że wszystkie sprawy, w których zawieszone zostało wydanie ostatecznej dycyzji, jak również sprawy odwoławcze załatwiane są kolejno w/g dat wpływu oraz w miarę uzyskiwanego, drogą kontroli, czy też korespondencji — materiału.

Dążąc do znalezienia u ogółu ubezpieczonych zrozumienia wyjątkowej sytuacji i ogromu prac, jaki podołać należy w okresie ogólnego zastoju na robotach sezonowych — Wojewódzkie Burio wyjaśnia, że:

1) w okresie od miesiąca listopada ub. r. do końca stycznia br. wpływ zgłoszeń o zasiłki wyniósł 36 do 22, podczas gdy normalnie wpływ taki nie przekracza 1.500 zgłoszeń;

2) w tym samym czasie wydano prawomocnych decyzji w 27.897 sprawach, z czego 4.620 decyzji odmownych:

3) liczba bezrobotnych pobierających zasiłki wzrosła z 2.000 do 22.000, a więc do liczby dziesięciokrotnie większej.

Zważywszy na to, że:

1) każde zaświadczenie pracy jest indywidualnie badane w Wojewódzkim Biurze,

2) zaświadczenia wydawane przez zakłady pracy położone w miejscowościach terytorialnie przynależnych do innych Wojewódzkich Biur — zostają w/g właściwości przesyłane do sprawdzenia,

3) duży stosunkowo odsetek zaświadczeń wymaga przeprowadzenie dochodzeń i kontroli co spowodowane jest winą pracodawców uchylających się od ciążącego na nich ustawowego obowiązku w zakresie rejestracji i deklarowania wkładek za zatrudnionych u siebie robotników, wzgl. podających niewłaściwe dane odnośnie charakteru pracy robotnika, rodzaju robót przy jakich był zatrudniony i t. p.

4) wiele zgłoszeń wymaga dodatkowych ustaleń i uzupełnień, winę czego ponoszą sami bezrobotni, nie przedkładając wszystkich dokumentów mających wpływ na uprawnienie,

5) większość reklamacyj i odwołań — jakkolwiek nie uzasadnionych i nie popartych żadnymi nowymi okolicznościami, wymaga stosownych wyczerpujących odpowiedzi — zrozumiałymi stają się trudności napotykane w normalnym toku załatwienia tego rodzaju spraw.

„NA POLSKI BIAŁY KRZYŻ"

Zarząd P. K. G. w Krakowie urządza w dniu 1 marca br. Tradycyjną Śledziówkę w salach własnych przy ul. Wiślnej 8. Początek o godz. 20. Czysty dochód przeznaczony na cele Polskiego-Białego Krzyża. Przewidziane różne niespodzianki. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje codziennie od 19—21 Zarząd P. K. G. przy ul. Wiślnej 8.

W dniu 27 lutego 1938 r. o godz. 11-tej rano, odbędzie się odsłonięcie Sztandaru Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych Koła Krakowskiego w Domu Imienia Józefa Piłsudskiego w Oleandrach.

Dwa oblicza Trzeciej Rzeszy

Co się opowiada zagranicą i jak jest naprawdę?

Propaganda III. Rzeszy usiłuje wmówić światu, iż w Niemczech panuje zupełny dobrobyt.

Echa tej propagandy opatrzone całymi tabelami statystycznemi mającymi służyć im jako dowody, czytaliśmy w sprawozdaniu z otwarcia Reichstagu.

Różnice pomiędzy rzeczywistością w enuncjacjach oficjalnych a rzeczywistością faktyczną — ilustrują wiadomości przenikające z III. Rzeszy poprzez kordony cenzury.

Poniżej zamieszczamy dwie takie depesze.

BERLIN tel. Zagraniczne placówki narodowo - organizacyjne otrzymały z Berlina polecenia, aby zorganizowały zbiórkę odpodków gałganów i szmat, oddając je następnie w portach, do których zawijać będą okręty niemieckie, celem zabierania ładunków.

Zbiórka ta ma być urządzona na szeroką skalę, aby w ten sposób zapobiec dalszemu brakowi surowca w Niemczech.

Gdy z jednej strony zbiera się zagranicą odpadki, z drugiej — wydaje się miliony na cele wojskowe, jak o tym świadczy dobitnie druga depesza.

DREZDNO tel. — Fabryka maszyn do produkcji papierosów w Dreźnie złożyła prośbę o zezwolenie budowy nowych gmachów fabrycznych.

Prośba nie została uwzględniona z powodu braku surowców oraz sił fachowych.

Decyzja ta wywołała duże oburzenie w kołach przemysłowych, które twierdzą, że na budowę luksusowych gmachów reprezentacyjnych, autostrad itp. nie brak jest surowca i sił fachowych, natomiast gdy idzie o nowe warsztaty pracy, które nie noszą charakteru przemysłu wojennego, uniemożliwia się ich budowę.

Tak oto wyglądają 2 oblicza Niemiec: jedno ukryte pod maską propagandy i drugie — odsłonięte — na użytek wewnętrzny, na co dzień.

Hołd generałowi Żeligowskiemu

składa powiat Słonimski

SŁONIM tel. — Na ostatnim posiedzeniu Rady Powiatowej w Słonimiu na wniosek p. Juszkiewicza Rada Powiatowa powzięła uchwałę w której WYRAŻA HOŁD GEN. ŻELIGOWSKIEMU ZA JEGO PRACĘ DLA DOBRA POLSKI.

W uzasadnieniu niosku p. Juszkiewicz stwierdził, że poseł ziemi słonimskiej Sarnecki, który głosował jako członek wojskowej komisji sejmowej przeciwko gen. Żeligowskiemu nie wyrażał woli okręgu w którym został wybrany.

Co słychać z projektem ustawy ordynacji wyborczej do 6 największych miast w Polsce?

WARSZAWA tel. — Referen projektu ustawy ordynacji wyborczej do 6 największych miast w Polsce poseł dr. Duch opracowuje w tej chwili szereg zmian do projektu rządowego poczem dopiero projekt ten będzie rozpatrywany na komisji.

SENSACYJNA PUBLIKACJA

WARSZAWA tel. — Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ma się ukazać zagranicą publikacja pióra autora ukrywającego się pod pseudonimem „Tymczasowy Niemowa" p. t. „Podciągamy ją w zwyż".

Sensacyjnym szczegółem publikacji jest fakt, że jako wydawca figuruje Stefan Olpiński wsławiony w swoim czasie w związku ze sprawą kartelu drożdżowego.

Prof. St. Stroński opuścił Narodową Demokrację



„..czemuś o mnie zapomniał w tę noc straszną i złą.."

Rys. Zemanek.

Dalsze niemczenie nazw miejscowości

polskich w Niemczech

TORUŃ tel. Władze niemieckie wydały zarządzenie zmieniające nazwę miejscowości Kłącze w powiecie Bytów na Ulrichswalde.

Natychmiast zostały przemalowane wszystkie tablice orientacyjne oraz drogowskazy.

—o—

Mowa Schuschnigga przez radio

WIEDEŃ tel. — W Wiedniu czynią przygotowania do mowy Schuschnigga, która zostanie wygłoszona w wielkiej sali byłego parlamentu.

Schuschnigg mówić będzie o wydarzeniach ostatnich dni i sformułuje hasła, które będą przewodnią dalszej pracy politycznej w Austrii.

Schuschnigg w mowie swej ma określić również plany polityki gospodarczej.

Wczoraj odbyła się rada ministrów, która omowiała program gospodarczy Austrii na r. 1938.

Mowa kanclerza Schuschnigga będzie transmitowana przez radio.

Nie będzie handlu trafikami

Polski Monopol Tytoniowy w najbliższym czasie ukończy podpisywanie umów na sprzedaż detaliczną wyrobów tytoniowych na nowych warunkach, które obowiązywać będą od dnia 10. marca br. Według tych umów detalistom nie wolno będzie pod żadnym pozorem odstępować innym osobom swych uprawnień. Niedozwolony będzie również przelew należności przypadających od Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Prowadzenie zwykłej detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych musi być w przyszłości prowadzone osobiście przez kontrahenta i wszelkie poddzierżawienia koncesji tytoniowych, jak to miało miejsce poprzednio powodować będzie cofnięcie uprawnień dla tych osób.

Porządek dzienny Kongresu

Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA (tel.) Sekretariat naczelny i Prezydium N. K. W. Stronnictwa Ludowego ustaliły następującą porządek dzienny Kongresu Str. Ludowego:

Pierwszy dzień 27 b. m.: zagajenie i otwarcie kongresu — prezes Stanisław Thugutt, odczytanie depesz i listów, sprawy porządkowe kongresu, przyjęcie regulaminu obrad.

Referat o sytuacji politycznej łącznie ze sprawozdaniem N. K. W. — prezes M. Rataj, sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej, dyskusja, głosowanie uchwał i wniosków referentów i zgłoszonych w czasie dyskusji.

Pracować będą równocześnie 3 komisje: weryfikacyjna, wnioskowa i komisja - matka.

Drugi dzień: Nabożeństwo za zmarłych członków S. L. w kościele OO. Reformatów, poczem rozpoczną się obrady kongresu z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybory:

a) prezesa Stronictwa,

b) przewodniczącego rady naczelnej (który równocześnie jest przewodniczącym kongresu),

c) rady naczelnej((100 członków),

d) Głównej Komisji Rewizyjnej i Głównego Sądu Partyjnego

2) wolne wnioski.

Posiedzenie Rady Naczelnej: ukonstyuowanie się prezydium rady, wybór N. K. W., przyjęcie regulaminów ,wolne wnioski i uchwały.

Polska zakupiła samoloty

w Ameryce

W marcu br. mają przybyć do Polski nowe samoloty komunikacyjne, zakupione przez Rząd Polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Są to samoloty przeznaczone do komunikacji pasażerskiej.

Napady w Palestynie

Ubiegłej nocy w Dzenin (Palestyna uzbrojona banda, złożona z 200 ludzi zorganizowała napad na gmachy rządowe, oddziały wojskowe przy użyciu karabinów maszynowych rozproszyły napastników, którzy ukryli się w górach. Ofiar w ludziach nie było.

—o—

Dwa zjazdy

OZN w Warszawie,

Ludowcy w Krakowie.

Jedna jest różnica,

jaka: zaraz powiem. —

Chcieliby ogromnie

w ozonie panowie —

mieć choć tylu członków,

co ma... zjazd w Krakowie!

Gryf.

LUTY
25
Piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98.
Poczt. biuro elec. 1·3-86
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 159-59
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Czwartek Macieja.
Piątek: Zygfryda.

Teatr-kino

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO

Dziś w czwartek komedia muz. „Czemu kłamiesz najdroższa?" w reżyserii W. Radulskiego.

„Czemu kłamiesz najdroższa?" powtórzona będzie w sobotę.

Jutro w piątek powtórzenie utworu T. Dostojewskiego „Sen wyjaszka", w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

Plan przedstawień:

Czwartek: „Czemu kłamiesz najdroższa?"
Piątek: „Sen wujaszka"
Sobota: „Czemu kłamiesz najdroższa?"

—o—

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „W ogniu pocisków" i „Poświęcenie".
APOLLO: Robert i Bertrand"
ATLANTIC: „Statek niewolników" i „Jego złota rybka"
BAGATELA: „Gwiazda Riviery" oraz rewia „Wesołe koszary".
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Książę i żebrak".
STELLA: „Diabły dzikiego Zachodu"
UCIECHA: Michał Stogow (Anton Walbrook)
WANDA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny"

Fotoplastikon ul. Szczepańska 5. Austria.

Radio

Piątek, 25 lutego

11.15 „Emil i detektywi" słuchowisko w/g Kästnera w opracowaniu Langfiera 11.45 Muzyka 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.45 Doktór z Wolsztyna pogadanka Kazimierza Plucińskiego dla dzieci starszych 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego 17 Kształtowanie woli dziecka pogadanka Jadwigi Szmydt 17.15 Od Aten do Bayreuth" audycja 4-ta „Bogowie pod pręgierzem" w opr. prof. Lucjana Kamieńskiego 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki 18.15 Koncert tria salonowego 18.40 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego 19.30 Pieśni (płyty) 20 Koncert pośw. utw. Lehara 22.10 Muzyka taneczna 23 Muzyka taneczna.

—o—

Walne zebranie Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej.

Wczoraj w sali portretowej Zarządu miejskiego w Krakowie odbyło się walne zebranie towarzystwa pomocy Polonii Zagranicznej (Koło Pomocy Kulturalnej Polakom w Czechosłowacji pod przewodnictwem prof. dr. Walerego Goetla.)

Na zebraniu wybrano zarząd z prof. dr. Waleryg Goetlem jako prezesem i Pawłem Kuligiem jako sekretarzem.

Ustalono program pracy na rok przyszły.

W yskusji zabierali głos dr. Flach ks. Śledź prezes Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej i St. Budyn sekretarz tego Towarzystwa.

ODCZYT W OLEANDRACH

Staraniem sekcji odczytowej Związku Leg. Pol. w Krakowie przy współpracy prof. U. J. odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 19 w sali odczytowej w Oleandrach odczyt p. t. „O niedorozwoju umysłowym". wygłoszony przez dr. Jaremę Michała.

Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

Kraków do wieczora...

Dr. Drobner i proces inż. Doboszyńskiego

Dr. Bolesław Drobner przebywający pak wiadomo w więzieniu przedstawił władzom sądowym prośbę o zezwolenie zapoznania się z treścią sprawozdania sądowego z procesu Doboszyńskiego.

Wczasie tego procesu padło wiele zdań dotyczących osoby i działalności dr. Drobnera.

Proces dr. Drobnera rozpocznie się 31 marca we czwartek i potrwa prawdopodobnie około 2 tygodnie.

Rozprawa apelacyjna prezesa

lwowskiego koła Stron. Ludowego

LWÓW tel. — Prezes lwowskiego koła Stronictwa Ludowego został skazany przez sąd okręgowy w Czortkowie na 2 lata więzienia za akcję w czasie strajku chłopskiego.

„Po wyroku dr. Tabisz został wypuszczony na wolność a następnie znowu aresztowany.

Wskutek założenia apelacji wyznaczono na dzień 4 marca rozprawę apelacyjną we Lwowie.

—o—

Armaty — zamiast kościołów

BERLIN tel. — Minister skarbu III. Rzeszy w porozumieniu z ministrem wyznań religijnych wydał zarządzenie mocą którego roztacza się przez gauleiterów nadzór nad majątkiem wsystkich prawnie uznanych związków religijnych w Niemczech.

Zarządzenie to ma na celu „przystosowanie majątków kościelnych do celów obrony Państwa".

Przepisy wykonawcze uzasadniają wydanie tego rodzaju zarządzenia koniecznością zużytkowania w odpowiedni sposób majątków nieruchomych kościelnych na cele obronności państwa.

—o—

Milion młodych Niemców szkolić się będzie

w strzelaniu

BERLIN tel — Związek młodzieży hitlerowskiej wydał apel, wzywający gminy oraz organizacje partyjne do udzielenia pomocy finansowej, umożliwiającej budowę we wszystkich miejscowościach strzelnic dla broni małokalibrowej, ponieważ w tej chwili jeden milion młodych Niemców stoi gotowych do przeszkolenia w strzelaniu.

—o—

Dalsze ograniczenia dla księży w Niemczech

BERLIN tel. Gestapo wydało zarządzenie że wszyscy księża, którzy wyjeżdżają do Rzymu, muszą przed wyjazdem podpisać zobowiązanie że z powrotem wrócą do Niemiec oraz że powstrzymają się za granicą od wszelkich wynurzeń dotyczących stosunków wewnętrznych państwa.

Jadłospis na cmentarzu

BERLIN tel. — Niedawno zmarł nadworny kucharz b. cesarza Wilhelma J. Fischer, w wieku 91 lat.

W ostatniej woli wyraził życzenie, aby 365 przepisów kuchennych zawierających menu na każdy dzień na jego nagrobku wywieszono codziennie jeden jadłospis na ten dzień przeznaczony w ciągu całego roku.

Gospodynie berlińskie będą miały możność codziennie z rana udawać się na cmentarz, gdzie zapozna ją się z przepisami, umożliwiającymi sporządzenie odpowiedniego menu.

—o—

Odczyt

Związek Inicjatywy Gosp. w Krakowie zaprasza na Zebranie Dyskusyjne które odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego dziś we czwartek o godzinie 19 tej, na którym płk. Dr. Topolnicki, Dyr. Szpitala św. Łazarza wygłosi referat pt. „Szpitalnictwo Małopolskie na terenie miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego.

Ustawa o nadawaniu medali

WARSZAWA tel. Niebawem wykonane będą przepisy wykonawcze do nowo ogłoszonej ustawy o nadawaniu medali za długoletnią służbę.

Określony ma być sposób wydawania medali.

Projektowany jest wzór specjalnych dyplomów które doręczane będą przez władze bezpłatnie.

Odczyt Karola Konińskiego.

Staraniem oddziału krakowskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. w sali Nr. 66 U. J. odczyt dr K. L. Konińskiego „Literatura Ludu".

Początek o godzinie 7. Wstęp 50 gr. akad. młodzież 25 gr. młodzież szkół średnich 10 gr.

Z obiektywem

Wczoraj przybył do Krakowa gen. dr. Rouppert, nacz. departamentu zdrowia w M. S. W..

Wczoraj przedpołudniem komisja przybyła za gen. Rouppertem zbadała stan mumifikacji zwłok Marszałka, stwierdziła że stan mumifikacji jest dobry.

W maju b.r. w rocznicę zgonu Marszałka zwłoki złożone będą do nowej srebrnej trumny.

Trumnę tą wykonuje już pracownia Sieppa w Krakowie.

Obiegły Kraków pogłoski, że wśród członków przybyłej komisji znajduje się gen. Wieniawa Długoszewski, ale pogłoski te nie miały podstaw.

—o—

Koncert kameralny zespołu chóralnego angielskich dziennikarzy odbył się wczoraj w Starym Teatrze.

Program koncertu objął pieśni angielskie w ich historycznym rozwoju.

Pieśni te uderzały swoistą angielską odrębnością.

Następny koncert tego zespołu jutro w piątek w Starym Teatrze.

Sprawa dyr. Neugebauera, który naraził swą fabrykę i bank na straty 300.000 zł., doszedł do końca.

Były dyrektor został skazany na 18 mies. więzienia, zaś jego przyjaciółka Zelda v. Zofia Kołatacz, która okazała się główną sprężyną w tej aferze, została skazana na 2 i pół roku więzienia.

Wojskowy motocykl, jadący ulicą Kobierzyńską najechał z tyłu na idącego ulicą robotnika Jana Pióreckiego z Kobierzyna. Motocykl wyrzucił Piróreckiego z jezdni na chodnik wywracając się przytem.

Ogólnemu poranieniu uległ zarówno Piórecki jak i kierowca.

—o—

Dziś w sali Tow Filozoficznego Piłsudskiego L. 4 wygłosi odczyt mgr. Jerzy Kuczyński p. t. „Autonoma Goebla". (Czy ist nieją zdania nieroztrzygane).

Wstęp bezpłatny.

—o—

Już niebawem przyjedzie do Krakowa Eug. Bodo. Znakomity aktor wystąpi w komedii w Bagateli.

20 tysięcy kg. bawełny w płomieniach

Ozorków tel. — W zakładach Schlosserowskiej Manufaktury na przędzalni wybuchł groźny pożar który objął nagromadzone surowce i urządzenia.

Ogień powstał od iskry która padła na bawełnę i przedostała się do wnętrza maszyny zgrzebiarki.

Przybyła na miejsce straż ogniowa po kilkugodzinnej akcji pożar zlokalizowała.

Pożar zniszczył 20.000 kg. bawełny wartości ponad 60.000 zł.

Ponadto maszyny oddziału przygotowawczego .

Łączne straty oszacowano na 120 tysięcy zł.

Przerwy w produkcji nie będzie i wszyscy robotnicy otrzymają zatrudnienie na inych działach.

Komisja dyscyplinarna w sprawie dr. Cywińskiego

WARSZAWA tel. — Dla rozpatrzenia sprawy prof. Cywińskiego powołana będzie specjalna komisja dyscyplinarna.

W myśl rozporządzenia min. Świętosławskiego do komisji wejdą przedstawiciele wszystkich Wyższych Uczelni oraz Ministerstwa Oświaty.

Żądamy tytułu inżyniera

dla ludzi wykonywujących ten zawód

Warszawa, 23 lutego.

Szanowny Panie Inżynierze Janie Drogal

Pisze Pan, że tytuł inżyniera był zawsze w Polsce naukowym mimo, **że doskonale Pan wie, że to nieprawda, gdyż sztucznie został wprowadzony dopiero w roku 1922.** Gdyby Pan bronił tytułu naukowego, upomniałby się Pan o tytuł „magistra".

Tak jest w Anglii, i dobrze jest, bo „magistrzy techniczy" muszą ostrogi inżynierskie zdobywać w szlachetnej rywalizacji z absolwentami z collegiów. Sam Pan mówi o zaborze austriackim, gdzie technicy, po wykazaniu się odpowiednią praktyką uzyskiwali zawodowy tytuł inżyniera.

W zaborze pruskim obowiązywało ustawodawstwa do dziś istniejące w Niemczech, gdzie każdy absolwent średniej szkoły technicznej osiąga tytuł. Nawet w najmniej europejskiej Rosji, gdzie szkół technicznych państwowych prawie nie były, a prywatnym starano się egzystencję utrudniać, kto posiadał dyplom zagraniczny z tytułem inżyniera, choćby akademickiej uczelni nie skończył, miał prawo go używać.

I to Pan również wie, że w Polsce po roku 1922 wytworzono naukowe pojęcie tytułu inżyniera przez niewykonywanie w całej pełni obowiązującej ustawy (nie wprowadzając w życie art. 7 ustawy z roku 1922), **tak jak sztucznie utworzono pojęcie technika jako osoby z nieakademickim technicznym wykształceniem.**

Twierdzi Pan, że „śp. rząd monarchii austriackiej kupował większość obywateli przez nadawanie absolwentom szkół technicznych tytułu inżyniera". **Czy rządy Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych A. P., Niemiec, Szwecji, Holandii, a nawet Hiszpanii też tą drogą kupują wierność własnych obywateli?** Sam Pan widzi, że to absurd.

W/g. inż. Drogi i jemu podobnych publicystów „akcja przeciwko nowemu projektowi ustawy jest prowadzona przeb wszystkich inżynierów". **I znów nieprawda.**

Zacytuję tu publikację z czasopism inżynierskich (Technika Lotnicza)

Prezydium Naczelnej Organizacji Inżynierów (N. O. I.) pisząc grzmiące protesty nie zasięgnęło opinii swoich członków i nie zrobiło tego nawet do dziś dnia.

Po zaangażowaniu się w tej „wojnie" zwołano prezesów organizacji i zmuszono ich moralnie do składania oficjalnych oświadczeń „nie dając im czasu na zasięgnięcie opinii ogółu członków" traktując sprawę prestiżowo i kierując się „warunkami zakulisowymi i interesem osobistym" pomimo, iż wielu uznaje, że obecna ustawa „ma pewne braki", „dawała dowolność w jej wykonywaniu" i „był zbyt rygorystycznie wykonywana przez Rady Wydziałowe Szkół akademickich, które odrzucały podania dopuszczenia do egzaminu inżynierskiego **nawet wyjątkowo wybitnym i wartościowym technikom całkowicie na ten tytuł zasługującym".**

Następnie zorganizowano wiece inżynierskie „w ten sposób, aby zebrani wysłuchali oświadczeń niezaakceptowanych przez odpowiednie Walne Zebranie" i „ażeby poszczególni uczestnicy nie mogli się wypowiedzieć".

Językiem P. Drogi to się nazywa „jednomyślna opinia", **a po polsku „terror".**

Do kompletu dodam, że wielu poważnych inżynierów na łamach prasy wypowiedziało się za nowelizacją ustawy w duchu potrzeb polskiego życia technicznego i dorównania pod tym względem wszystkim cywilizowanym państwom zachodu.

Aby zrozumiemieć jakim to „inżynierom" zależy na utrzymaniu w Polsce obecnych stosunków, należy spojrzeć z bliska na życie techniczne.

Postęp w tej dziedzinie jest niezwykle szybki. Program politechniki **z przed 20 lat byłby dziś w szkole średniej przestarzały i zupełnie nie dostateczny.**

Dr. Inż. St. Bryła wydając swój słynny podręcznik inżynierski pisze w przedmowie do IV tomu, że treść jego musiał prawie zupełnie zmienić wobec nowych zmian wiedzy, jakie zaszły w ciągu 10 lat od wydania I tomu.

Stąd płynie konieczność stałego do kształcania i aktualizowania wiedzy zarówno wśród techników z akademickim jak i ze średnim wykształceniem. Obie grupy, dla stałego uzupeł**nienia swojej wiedzy, czerpią z jednego źródła — z doświadczenia i literatury technicznej, a po pewnym czasie stają na jednym poziomie.**

Pisał co prawda jeden z inżynierów, że technicy nie mogą się dokształcać z tych samych wydawnictw co inżynierowie, ale sam miał nieszczęście przed kilku laty stworzyć dzieło, które zatytułował „podręcznik dla inżynierów i techników" **i tym dziełem tak się skompromitował, że obecnie przestał zabierać głos w prasie.**

Czy wszyscy się dokształcają? Oczywiście nie, i dlatego dla podciągnięcia stanu techniki należało wprowadzić takie warunki, **aby możliwie jak największa ilość osób uzupełniała swoją wiedzę: technicy dla osiągnięcia tytułu inżyniera, inżynierowie — aby nie być wyeliminowani przez techników.**

Bowiem inżynier z niedopełnioną wiedzą z przed ćwieć wieku, to już nie inżynier, to tylko człowiek reprezentujący nie **wiedzę techniczną lez tytuł. Ci właśnie usiłują narzucić ogółowi akcję protestacyjną.**

Nie w obronie nauki, lecz w obronie tytułu zawodowego, który obecnie pozwala im eksploatować techników, których p. Droga nazywa „praktykantami".

Czy mogą istnieć szkoły wieczornych praktykantów?

Przecież nawet prawo przemysłowe stanęło w obronie „praktykantów" rzemieślniczych, aby nie byli nazbyt długo wyzyskiwani przez majstrów pod pozorem praktyki.

Obecnie rządowy projekt ustawy zmierza do naprawienia krzywdy wyrządzonej technikom ustawą z r. 1922 gdyż art. 7, do którego p. Droga tak ironicznie zaprasza, nie został właściwie w prowadzony w życie gdyż nie zostało ogłoszone rozporządzenie wykonawcze do powyższej ustawy.

Kilka wypadków nadania technikom tytułu inżyniera na podstawie ustawy z r. 1922 wtedy gdy osiągnęli **oni stanowiska profesorów politechniki, albo nadanie go w prezencie pewnemu warszawskiemu przedsiębiorcy na 25-lecie istnienia firmy, kompromituje tylko samą ustawę.**

Przytoczone przez p. Drogę cyfry dotyczące rzekomo techników, którzy skończyli politechnikę warszawską i lwowską nie mogły zaistnieć nigdy, gdyż do roku 1937 w ogóle absolwentów śrenich szkół technicznych a nawet wyższych akademickich **nie dopuszczano do studiów wyższych, dzięki usilnym staraniom istniejącego „kartelu inżynierów".**

Fakt ten w zestawieniu z życzeniem inż. Drogi, że Kraków powinien mieć politechnikę całkowicie demaskuje intencje autora.

W Polsce można podnieść technikę tylko taką samą normalną drogą jak na całym świecie **przez stworzenie warunków do stałego dokształcania fachowców na wszystkich szczeblach drabiny technicznej.**

To właśnie ma na celu projektowana ustawa, a że przy okazji będą musieli ustąpić nieco miejsca ci inżynierowie, **którzy chociaż dyplomowani, ale nie dopełnili swojej wiedzy z przed laty, tym lepiej dla rozwoju techniki.**

Niech enigmatyczny inż. Droga odsłoni swoje prawdziwe oblicze, a powiem mu ile pieniędzy zarobił bez własnego wysiłku, lecz za pracę techników; **bądź też, jaką posadę zajmuje reprezentując tytuł inżyniera, a nie pełniąc funkcji.**

Kto ukrywa swoje nazwisko, występując publicznie, ukrywa i cele.

Nieistniejący p. inż. Droga boi się inżynierów z prawdziwego zdarzenia a nie tytułu.

W roku 1934 w Barcelonie podczas międzynarodowego kongresu w sprawie nauczania technicznego, polscy inżynierowie przedstawili swoją tezę o konieczności zmonopolizowania tytułu oraz stanowisk inżynierskich.

Wniosek ten upadł bo jedyną grupą która za nim głosowała była delegacja polska na 26 państ reprezentowanych na kongresie.

Czyżby tak kompetentny aeropag lekceważył sobie naukę i składał się z ludzi których nie można przekonać rzeczową argumentacją?

Nie, gdyż dla rozwoju techniki nie potrzeba monopolów i każdy kto spełnia zawód inżyniera ma prawo do tego tytułu, bez względu na to, czy przed kilkunastu laty ukończył uczelnię średnią czy akademicką.

Stefan Głaz.

Iskry repotera

Kolejnictwo wygłodzone

pasażerowie zgnieceni

W przedzale trzeciej klasy unosił się zaduch i dym. Na ławkach siedząco obok stojąco gniotli się pomieszani i różni pasażerowie. Cały przedział stał się prasą, która ugniata ser ociekający ostatkiem zielonawej serwatki.

Niemożliwością było poruszenie się, gmyrnięcie — chociażby palcem w bucie — lub wykręcenie się „fte i wefte" strone.

Towarzystwo — jak zwykle w trzeciej klasie — ‚rasowe" — „klasowe" wyższe, niższe, średnie, no i może coś „lojalnego".

Pociąg drgał, czasem wstrząsnął swymi wnętrznościami (to jest ociekającymi serwatką pasażerami) i gnał w swą stronę ino skakał na wajchach. Przy każdym wstrząsie uderzał ktoś głowiną o ściany przedziału, krzywił się lub z cicha przyklinał. (Tylko nie wiadomo na kogo?)

Wszystko to jednak było rzucaniem grochu o ścianę, bo i tak się trzeba było gnieść i gnieść. Od czasu do czasu ktoś kogo szturchnął, kopnął — a może i lepiej się przycisnął — oczywista niechcąco — co się kończyło zgrabnym lub niezgrabnym przeproszeniem. Wszyscy jadący i gniotący się wyglądali najbliższej stacji, jak dusznego zbawienia.

— W Płaszowie może ktoś wysiądzie — pocieszał się jakiś niezmiernie gruby współtowarzysz gniecenia.

— A jakże, wysiądzie, jeszcze się więcej nawali — zawyrokował chudy umoruszany robociarz.

— Co-o-o-o?... Nie mów pan... Przecież tu formalnie nie można oddychać... To... to... poprostu skandal żeby takie warunki kolejnictwa... żeby zapłacić i stać i gnieść się... wyżalał się gruby jegomość.

— A my ta ciągle tak jeździwa i nic nom się nie dzieje panie...

Po prawdzie nie mógł biedaczątko normalnie oddychać, po kwandransie jazdy lśniące perełki mokrego potu ozdobiły mu złośliwie zmarszczone czoło i poczęły wąskimi wstążeczkami spływać na zwisające policzki.

W Płaszowie spaliły się nadzieje pasażerów. Ani jeden i ani jedna, nie opróżnili miejsca. Tłusty współpasażer sapał z gorąca jakby sama lokomotywa.

Przy oknie szpakowaty pan sprzecza się z mleczakowatym studencikiem.

— Możeby tak facet ustąpił miejsca tej pani?

Zagadnięty spojrzał, uśmiechnął się zawadyacko i ni stąd i zowąd wystrzelił na poczekaniu.

— Możeby lepiej ten Abraham ustąpił — powiedział i wskazał trzęsącego się i osiwiałego staruszka Żyda siedzącego obok niego.

Staruszek popatrzył po pasażerach i nie odezwał się słówkiem.

Możeby jeszcze więcej ów studencik popisywał się swym uśmieszkiem i „narrrodowymi" nagabnięciami, ale właśnie w tej chwili wybuchnął nowy chermider, który wszczęła „paniusia:" mająca zająć miejsce owego studencika.

— Niechże się pan na mnie nie pcha. Uwala mnie pan tym ubraniem. Co sobie pan właściwie myśli — piszczala przeraźliwym fletem.

A cóż ja winien, że jest ścisk i że się pcha ją. Na półke przecie nie wylezę. Niech pani się złości na dyrekcję, że nie przypina więcej wagonów w przedświąteczne dni.

To co dopiero... Do mnie się będzie ofiarować, wyrąbał jednym tchem osmolony robociarz.

— Tak powinni przypiąć więcej wozów odzywa się ktoś z jadących...

Wtedy odzywa się kolejarz i mówi uprzejmie.

— „Kolejnictwo wyczerpane finansowo i wygłodzone inwestycyjnie"... tak przecież powiedzieli na plenum Sejmu podczas debaty nad budżetem Ministerstwa Komunikacji. Czterysta osiemdziesiąt osiem milionów złotych wynoszą zaległości dla parowozów wagonów osobowychi towarowych oraz szyn.... Więc nie trzeba się dziwić, że pasażerowie płacący bilety mają niewygodę — dodał z uśmiechem.

— Ale co nas to obchodzi, że tam sobie wyrabiają takie gospodarki, my płacimy i chcemy mieć wygodę, bo nam się to słusznie należy.... powiedział szpakowaty pan....

— Pół miliarda złotych nie da się z rękawa wytrzepać — odezwał się złośliwie zgrzany tłusty współpasażer.

— Da się, czemu nie... co się dzisiaj nie da. To się bębzie latać naszym kosztem..,

Na szczęście dojeżdżamy do wyznaczonej stacyjki. Gramolimy się do drzwi i łykamy zimny wiatr.

Utykając o wystające na drodze grudy żalimy się jeden przed drugim na kolejnictwo — na warunki, na wszystko złe w ogóle.

Pół miliarda, to nic lada co... powtarzamy.

Rzeczywiście... nie lada co... Ale dlatego nie muszą się gnieść ludzie w pociągach z powodu małej ilości wagonów. Bo każdy, gdy zapłaci, to i potrzebuje sobie w pociągu odpocząć, usiąść, gdy naprzykład wraca po całodziennej pracy.

E. Dziedzic.

ANGIELSKI CHÓR FLEET STREET który na wczorajszym koncercie był entuzjastycznie przyjmowany przez licznie zebraną publiczność, wystąpi z drugim i ostatnim koncertem w piątek, 25 bm. w Starym Teatrze. Świetny zespół wykona na piątkowym koncercie całkiem nowy program.

Czy Węgry przystąpią do systemu gospodar. Małej Ententy?

PRAGA (tel.) Prasa państw Małej Ententy zwraca baczną uwagę na przyszłą konferencję ekonomiczną tych państw zwołaną na 8 marca b. r. do Bukaresztu.

Ogólnie się sądzi, że nastąpi dalsze zbliżenie i pogłębienie stosunków gospodarczych między tymi państwami.

Przedmiotem obrad będzie ale również rozszerzenie współpracy gospodarczej na inne państwa obszaru naddunajskiego zwłaszcza Austrię Bułgarię i Węgry.

Oprócz tego zajmie się konferencja kwestią wygód regionalnych w tym kierunku jest napięcie, oczekiwany memoriał.

Memoriał ten ma przygotować delegacja rumuńska.

Charakterystycznym dla postępującego zbliżenia państw naddunajskich (którego inicjatorem, a równocześnie propagatorem jest czechosłowacki premier dr. Milan Hodża) jest że przedmiotem obrad będzie też rozszerzenie działalności centrali gospodarczej M. Ententy na Węgry.

Politykę tę, która może przynieść wielkie korzyści na polu gospodarczym i ekonomicznym wszystkim uczestniczącym państwom śledzi opinia publiczna tych państw ze sympatią.

Budapeszt wita dążność do uwolnienia handlu środkowo - europejskiego, a w szczególności żywo się interesuje obradami informacyjnymi, których zadaniem i celem jest wprowadzenie pewnych ułatwień dewizowych między Austrią Czechosłowacją Węgrami i Jugosławią.

Zdaje się, że pierwsze lody dotych czasowych nieporozumień były przełamane i że niezadługo nastąpi normalizacja wzajemnych stosunków gospodarczych między państwami Europy środkowej.

—o—

Ulgowe spłaty zaliczek urzędniczych

uposażenia winny być nadal utrzymane

W wyniku zabiegów Międzyzwiązkowego Komitetu pracowników Państwowych zostały przedłużone do dn. 31 marca 1938 r. ulgowe warunki spłaty zaliczek na uposażenie, wprowadzone z dn. 1. grudnia 1935 r. jednocześnie z podatkiem specjalnym.

Rozumie się, że termin 31 marca b. r. był wysuwany przez związki urzędnicze w tym słusznym mniemaniu, iż podatek specjalny w nowym okresie budżetowym nie będzie już pobierany.

Ponieważ do tej pory sytuacja wygląda raczej tak, że specjalny podatek będzie utrzymany, związki urzędnicze przygotowują akcję o przedłużenie ulg, wprowadzonych w pierwszym-okresie poboru podatku specjalnego.

Zmniejszenie stawek podatku specjalnego dla niższych urzędników w niższych grupach w żadnym razie nie może spowodować redukcji pierwotnych ulg, ponieważ sytuacja materialna urzędników państwowych uległa w międzyczasie wybitnemu pogorszeniu wskutek wzrostu drożyzny.

Kongres bezpieczeństwa pracy

Instytut do Spraw Społecznych podjął inicjatywę zorganizowania w b. r. Ogólnopolskiego Kongresu bezpieczeństwa pracy.

Do Komitetu Organizacyjnego, który powstał na jesieni ub. r. weszli przedstawiciele zrzeszeń przemysłowych, prowadzących akcję bezpieczeństwa i higjeny pracy oraz przedstawiciele poszczególnych ministerstw i organizacji gospodarczo-społecznych.

Również samorząd rolniczy weźmie udział w tych pracach.

Celem kongresu jest zobrazowanie postępu akcji bezpieczeństwa pracy w Polsce, wymiana doświadczeń z zakresu najważniejszych kwestii oraz wytyczenie kierunku rozwoju prac na okres najbliższych kilku lat. Kongres ten będzie zwołany w pierwszej połowie kwietnia r. b. i przewiduje kilkanaście referatów i obszerną dyskusję.

Dalsze kłopoty ze zmianą granic

Na terenie województw: poznańskiego, pomorskiego, górnośląskiej części woj. Śląskiego na zasadzie art. 24 ustawy o państw. podatku dochodowym, pobierany jest podatek samorządowy do podatku dochodowego w wysokości do 4% tego podatku.

W związku z ostatnią zmianą granic województw szereg powiatów woj. warszawskiego wzgl. łódzkiego (gdzie podatek samorządowy nie jest pobierany) zostaje z dniem 1. kwietnia br. przydzielony do woj. poznańskiego wzgl. pomorskiego. Stowarzyszenie Kupców Polskich wszczęło starania, aby na terenie powiatów, przyłączonych do tych województw, związki samorządowe nie pobierały w roku 1938 dodatku samorządowego do podatku dochodowego.

NOWY NUMER „RUCHU PRACOWNICZEGO“

Ukazał się nowy numer „Ruchu Pracowniczego“, organu naczelnego Unii Związków Zawodowycha Pracowników Umysłowych, poświęcony sprawom spółdzielczym.

Na treść numeru składają się:

Wywiad z prof. M. Rapackim, prezesem związku „Społem“, na temat przyszłości ruchu spółdzielczego w Polsce. — Dalej artykuł St. Thuguta o Społecznym znaczeniu produkcji spółdzielczej oraz o „Produkcji Społem“ pióra E. Andruszkiewicza. — Zagadnienie pracownicze w spółdzielczości W. Marjańskiego następnie artykuł prezesa M. Sokołowskiego o zadaniach Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych, oraz wiele innych, omawiających całokształt dorobku spółdzielczego w Polsce.

Z artykułów, poświęconych polskiemu ruchowi zawodowemu, cytujemy: Czy podatek sjecjalny będzie utrzymany?, który wyczerpująco uzasadnia potrzebę zniesienia podatku specjalnego, godzącego w najżywotniejsze interesy mas polskiego świata pracy i pozostającego w sprzeczności z naszą konstytucją. Polityka ruchu pracowniczego T. Choromańskiego, wreszcie omówienie ostatniego zjazdu Z. N. P.

Numer zawiera obszerną kronikę organizacyjną, korespondencję z placówek prowincjonalnych, przegląd prasy i tp.

Urozmaiceniem numeru są piękne ilustracje fabryk i gmachów spółdzielczych w kraju.

Specjalne zainteresowanie wszystkich ludzi pracy powinna wzbudzić drukowana w odcinku praca Wl. Kozłowskiego, poświęcona dziejom walk o prawo koalicji we Francji.

„Premiera „Wyzwolenia“ w teatrze artystów „Cricot“

Kierownictwo teatru „Cricot“ podjęło w tegorocznym planie repertuarowym myśl wystawienia I. oraz III. części „Wyzwolenia“ St. Wyspiańskiego. Definitywna data premiery została wyznaczona na piątek 25-go lutego br. w Domu Plastyków, ulica Łobzowska 3 godz. 21.15.

Słowo wstępne, oparte na oryginalnej korespondencji i wypowiedzeniach St. Wyspiańskiego, wygłosi Tadeusz Cybulski Sztukę interpretuje i reżyseruje Władysław Woźnik, kostiumy według projektu Janiny Wolf Boguckiej, ilustrację muzyczną zaaranżował Leon Arten.

Biesiada u p. Koziołka

Nie wiadomo dlaczego zawód poety otoczono takim lekceważeniem. Dawniej poetów sadzano na pierwszym miejscu u stołu. Dziś szanujący się człowiek unika poetów jak moli.

Mścisław Pompka. Poeta. Przysłowiony poeta.

Kołnierzyk brudny, buty rozdeptane, włos obfity. Żołądek pojemności sporej konwi. Jego mecenas: pan Koziołek, urzędnik kategorii.

— Mistrz przyjdzie do mnie na kolację?

— A czy nie zaprasza pan kogo prócz mnie?

— Dlaczego zapytuje pan o to?

— Bo nie znoszę konkurencji przy biesiadnym stole. Kolację rozumiem tylko we dwójkę.

Biesiada. Pan Koziołek zrujnował się na szproty w oliwie, na biklinga, na dwie butelki wina owocowego. Bułki wybrał osobiście. Pan Pompka nie znosi czerstwych bułek, bo mu brak zębów. Są nawet dwie butelki dobrego porteru.

— Ta biesiada jest wyśmienita, tylko...

— Tylko... — podchwytuje pan Koziołek.

— Tylko obawiam się, że treść jej jest nieco za skromna na moją osobowość.

Pan Koziołek dokupuje pół kila pasztetowej, osiem bułek i pudełko bryndzy.

— No a teraz?

Pan Pompka uśmiecha się, połykając ostatnią sardynkę.

— Przez czas pańskiej nieobecności załatwiłem się ze wszystkim. Pan zdaje się jest na całym wikcie...

— Tak, ja nie jestem głodny — kłamie Pan Koziołek, ciesząc się w duchu z apetytu gościa.

Następuje właściwy start żarłoka. Pastwą jego staje się bikling, pasztetówka i reszta bułek. Uśmiech pana Koziołka przypomina uśmiechy wisieleców.

— Może pan pozwoli co jeszcze? — pyta z roztargnieniem.

— Na razie odczytam panu swój ostatni poemat.

Pan Koziołek usiada pokornie na brzeżku kanapy i pławi się w poezji.

Pan Koziołek pije mało, zato gość chleje jak szewc. Myśli pana Koziołka trzymają się uporczywie tekstu poezji lecz zwolna ukołysane rytmem wierszy jak rytmem kołyski, usypiają. Gdzieś koło godziny drugiej gość kończy czytanie.

— Panie K., jakże pan znajduje moją poezję?

Pan Koziołek zwinięty w kłębek chrapie jak zarżnięty.

— Panie Koziołek, czy pan śpi?

Rozgniewany gość wymyśla swemu mecenasowi od głupców, filistrów, snobów, wyciąga mu z kieszonki 15 gr. na „szperę“ i odchodzi z nieodkorkowaną butelką porteru w kieszeni.

— Cholera, nie człowiek — myśli poeta. — Przyszedłem do niego, siedziałem, czytałem mu nawet poezje, a ten zachowuje się jak pospolity krowopas. Słusznie mówią: — sztuka jest tylko dla arystokratów ducha.

— Cholera! — pomyślał rano p. Koziołek. — Myślałem, że to jaki porządny człowiek, a to naciągacz pierwszej wody. Szproty zjadł, biklinga też. Pasztetówkę też, bryndzę też. Wiersze pisze takie trudne, że sam ich nie rozumie. A do człowieka odzywa się jak do jakiego woźnego.

Halaputra.

Z obiektywem

Ludowców, Wojciecha Sukię, Józefa Górkę, Jana Klatkę z pow. Myślenickiego, sąd po przesłuchaniu 20 świadków skazał na karę więzienia od 9 miesięcy do 15.

Oskarżonym zarzucano wstrzymywanie jadących na targ fur, oraz akcję strajkową w związku z wielkim strajkiem rolnym w dniach 22 i 23 sierpnia ub. roku.

Sąd nie zawiesił oskarżonym kary.

* * *

Kilka dni temu donosiliśmy o 19-letniej Marii Kokoszkównie, zbiegłej z domu wraz z biżuterią wartości 6.650 zł. Dziś aresztowano tę dziewczynę i oddano ją do dyspozycji sędziego śledczego.

Motywy przywłaszczenia biżuterii i cel tego przywłaszczenia stanowi temat śledztwa.

* * *

Sensacją sfer kupieckich Krakowa było aresztowanie w Paryżu dwu kupców krakowskich, Grawera i Trana, którzy popełnili liczne nadużycia.

Grawer, trudniący się licznymi interesami w Polsce i zagranicą, przystąpił do spółki z Tranem i sporządziwszy kontrakt uzyskał w jednym z największych składów sukna w Krakowie kredyt, a następnie powołując się na ten kredyt zaciągnął liczne zobowiązania wobec szeregu firm krakowskich, łódzkich i bielskich. Obaj kupcy w ciągu stycznia i pierwszych dni lutego zdołali sprzedać towar i zbiegli do Francji, narażając firmy na straty w wysokości ponad 100 tys. złotych.

—o—

Proces autora dramatycznego Wiesenberga przeciw Grzymała - Siedleckiemu nie doszedł do rozstrzygnięcia zarzutów z powodu niestawienia się głównego świadka dyr. Teofila Trzcińskiego.

Świadek red. St. Nowiński, będący sekretarzem teatru Słowackiego za czasów dyrektora Siedleckiego, stwierdził, iż Grzymała-Siedlecki miał tekst dramatu Wiesenberga w swej tece i że pertraktował osobiście z tym autorem na temat wystawienia sztuki w Krakowie.

W wyniku wyjaśnień świadka wyszło, że dyrektor miał jakieś zatargi z Wiesenbergiem i że wystawił mu dramat „Sądny dzień“ na scenie Teatru Ludowego.

Rozprawę odroczono do dnia 29 marca do czasu stawienia się Teofila Trzcińskiego.

* * *

W związku z aresztowaniami uczestników niedzielnej nocnej demonstracji „wszechpolskiej“ na rynku krakowskim wynikło parę sensacyjnych szczegółów. Wśród aresztowanych znajdują się dwaj młodzieńcy pod sześćdziesiątkę, dwie studentki U. J. i syn profesora tegoż uniwersytetu.

Klez.

NA GRANICY HONAN I SZENSI ROZPOCZĘŁA SIĘ

ofensywa wojsk chińskich

Sytuacja wzdłuż Żółtej Rzeki

Z Hankau donoszą, że główny ciężar chińsko-japońskich działań wojennych przesunął się do południowej części prowincji Szensi. Oddziały japońskie posuwały się w tym rejonie trzema kolumnami w kierunku Linfang, obecnej stolicy prowincji Szensi.

Dowództwo chińskie wykorzystało tę zmianę japońskich planów operacyjnych, celem rozpoczęcia działań ofensywnych na styku granic prowincji Honan i Szensi. Według dotychczas jeszcze niepotwierdzonych wiadomości zdobyli oni już miasto Tung Juan Kwang. Lotnictwo chińskie rozwinęło intensywną działalność zwłaszcza w rejonie Szanghaju i Hangczau.

—o—

Przedstawiciel głównej kwatery wojsk japońskich oświadczył, że sytuacja wojsk japońskich na linii kolejowej Pekin—Hankau, wzdłuż rzeki Żółtej kształtuje się pomyślnie dla Japończyków. Chińczycy w ciągu ostatnich dni byli zmuszeni do odwrotu. Na zachód i na wschód od linii kolejowej Pekin—Hankau toczą się gwałtowne walki, które pociągają za sobą dotkliwe straty dla wojsk rządowych.

Cesarska kwatera główna komunikuje: głównodowodzący w Szanghaju generał Matsui, generał książę Asaka i dowódca sił zbrojnych w Hangczou gen. Yanagawa zostali odwołani ze swych stanowisk. Głównodowodzącym został mianowany gen. Szunroku Hata.

—o—

SYTUACJA NA FRONCIE TERUEL

Oficjalny komunikat ministerium obrony Hiszpanii donosi:

Nieprzyjaciel wkroczył do opuszczonego przez nas Teruelu. Dowództwo wojsk rządowych poleciło ewakuację w razie grożącego okrążenia. Wieczorem sytuacja stała się niebezpieczna, to też po złamaniu oporu oddziałów, które próbowały przeszkodzić ewakuacji, przeprowadziliśmy w zupełnym porządku odwrót. Miasto zostało zajęte przez wojska rządowe dokładnie przed dwoma miesiącami i tyle czasu potrzebował nieprzyjaciel do odebrania go. Kolumna która w poniedziałek opuściła Teruel zajęła niezwłocznie przewidzianą linię, na której toczą się teraz walki. Olbrzymia była działalność lotnictwa. Rano samoloty faszystowskie dwukrotnie bombardowały Barcelonę. Po południu krążowniki „Canarias", Barearas" i „Almirante Cerveras" jak również 2 dalsze okręty i 3 samoloty bombardowały Sagonte i port w Walencji. Część pocisków spadła w pobliżu francuskich statków handlowych. Jedna osoba została zabita, dwie ranne. Wodnosamoloty faszystów bombarodowały następnie Sagonte, zrzucając 50 bomb. Jedna bomba spadła na francuski statek handlowy „Prado". Eskadry rządowe ostrzeliwały nieprzyjacielskie okręty, trafiając jeden z krążowników, przypuszczalnie „Almirante Carveras". Na innych frontach nic nowego.

—o—

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

w wielu wypadkach są iluzoryczne

Na szeregu zebrań organizacyj pracowniczych oraz związków zawodowych zapadają w sprawie ubezpieczeń społecznych uchwały następującej treści:

Zebrani stwierdzają, że obowiązująca ustawa pogorszyła znacznie korzyści ubezpieczonych i ich uprawnienia w stosunku do dawnej o Kasach Chorych, w wielu wypadkach wprowadzając wprost bezsensowne przepisy i tak absurdalne, że żadnych korzyści dla ubezpieczonych nie dają. Pozatem ograniczenia pomocy i świadczeń, nowe reformy, jak lekarze domowi i t. d. — to wszystko czyni, że Ubezpieczenia stają się w wielu wypadkach iluzoryczne. Nadewszystko zaś brak odpowiedniej kontroli nad gospodarką w Ubezpieczalniach, brak Samorządu w Zakładach Ubezpieczeń Społecznych, mimo, że ubezpieczeni ponoszą w olbrzymiej mierze ciężar gospodarki, opłacając znaczne składki, sprawia, że ubezpieczeni nie mają możności gospodarowania insytucjami ubezpieczeniowymi.

To wszystko powoduje niezadowolenia i brak zaufania do Instytucyj Ubezpieczeniowch i miast być dobro dziejstwem dla ubezpieczonych — Zakłady Ubezpieczeń Społecznych stają się nieznośnym ciężarem i nie mają zrozumienia wśród ubezpieczonych. Za ten stan ponoszą wyłącznie odpowiedzialność ci, którzy odebrali swego czasu Samorząd w ubezpieczeniach. Potężny gmach rozbudowy Kas Chorych został zniweczony i miast iść naprzód — ta wielka dziedzina dla świata pracy jest zupełnie zaniedbana, ubezpieczeni Z. U. S. nienawidzą i stąd Ubezpieczenia roli, do jakiej powołane zostały, nie spełniają. Zebrani domagają się przywrócenia pełni Samorządu w Ubezpieczalniach i postanawiają rozpocząć akcję, celem osiągnięcia pełnego wpływu na Zakłady Ubezpieczeń Społecznych. Zebrani postanawiają na najbliższych zebraniach organizacyjnych poinformować ogół robotników o Ubezpieczalniach Społecznych i pobudzić ich do wystąpienia dla realizacji przywrócenia Samorządu w Ubezpieczalniach i zmian niekorzystnych punktów ustaw".

—o—

Więzień wyskoczył z pociągu

Z pociągu osobowego Poznań-Ostrów wyskoczył między stacjami koło Jarocina więzień Feliks Wilczak, liczący lat 30, stały mieszkaniec Jarocina. Przewoziła go do Jarocina z Poznania eskorta policyjna. Wilczak korzystając z chwili nieuwagi eskorty wyskoczył z pociągu, ale rozbił sobie przy tym czaszkę i zabił się na miejscu.

—o—

Demokracja kierująca a kierowana

Z krak. Klubu Demokratycznego

Dzis 24 bm. (czwartek) o godzinie 19.30 w sali ZZK. przy ul. Warszawskiej 15 urządza Sekcja Młodych Krakowsk. Klubu Demokratycznego odczyt, który wygłosi mgr. Lewiński pt. **„Demokracja kierująca a kierowana"** Wstęp wolny.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m szerokość 470 m/m [illegible] **Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50 Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75 Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 30.—, 2 łamach zł 80.— Ogłoszenia drobne za słowo 0.10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05 Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15** Najmniejsze ogłoszenie drobne [illegible]

[illegible] i wydawca: August Combar. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 4